

# Maciej Urbanowski: Droga do Rzymu – Newman Stanisława Brzozowskiego

Na czym polegała wyjątkowość spotkania Brzozowskiego z Newmanem? Z pewnością na jego okolicznościach. Pisma Newmana czytał Brzozowski niemal dosłownie na łożu śmierci, więc siłą rzeczy kardynał jawił się potem często jako ostatni mistrz intelektualny polskiego pisarza – pisze Maciej Urbanowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Newman. Gramatyka rozumu i wiary”.

## 1.

Wśród znajdującej się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej części księgozbioru Stanisława Brzozowskiego jest egzemplarz angielskiej edycji *Eseju o rozwoju doktryny chrześcijańskiej* Johna Henry’ego Newmana z 1909 roku [1]. Na stronie tytułowej książki widnieje podpis autora *Legendy Młodej Polski*, w środku znajdziemy zakreślone ołówkiem stosunkowo liczne fragmenty oraz mniej liczne dopiski na marginesach. Na wewnętrznej stronie przedniej okładki obok wpisu: „Dar po śp. Stanisławie Brzozowskim”, widnieje garść zapisków poczynionych ręką samego Brzozowskiego: „logika osobista”, „illative sense”, „życie osobiste”, „bezwzględne znaczenie jednostki”, „sumienie” i „tajemnica”. Z kolei na wewnętrznej stronie tylnej okładki pisarz wynotował numery stron książki Newmana, które być może

planował przetłumaczyć i włączyć do przygotowywanej przez siebie edycji pism kardynała, oraz słowa: „Świat Newmana to jest posłuszeństwo tajemnicy”.

Zdanie to, jak też wspomniane pojęcia, mogły stanowić rodzaj konkluzji wypływającej z lektury książki Newmana lub załączek wstępu do wspomnianego wyboru pism. Zwraca uwagę powtórzenie słowa „tajemnica” – jednego z kluczowych, gdy chodzi o to, co odnajdował autor *Pamiętnika* w pisarstwie Newmana, a zarazem dobrze oddających zagadkowy sens spotkania tych dwu pisarzy, które od początku budziło ciekawość a nawet spory [2].

**Przeczytaj również: Kazania Johna Henry'ego Newmana - analiza retoryki i stylu**

2.

Przypomnijmy kalendarium tego spotkania, którego materialnym śladem jest wspomniany egzemplarz *Eseju o rozwoju doktryny chrześcijańskiej*.

Po raz pierwszy doszło do niego w 1906 roku, kiedy to Brzozowski zapoznał się z francuskim tłumaczeniem pism Newmana. Do lektury systematycznej i szczególnie przy tym intensywnej dojść miało jednak później, wiosną 1909 roku, gdy Brzozowski otrzymał propozycję przygotowania dla redagowanej przez Ortwina i Staffa serii „Sympozjon” „książeczki”, jak to ujął on sam, o kardynale Newmanie [3]. Ów tom ukazać się miał dopiero po śmierci Brzozowskiego, a więc w 1915 roku, pt. *Przyświadczenia wiary*, z dwiema wersjami wstępu wraz z

wyborem pism kardynała, z których wedle Staffa dwie trzecie zostały przełożone i opatrzone komentarzami przez Brzozowskiego, a część pozostała przez Michała Rudnickiego [4]. Nie jest jednak jasne, które dokładnie partie są przełożone przez Brzozowskiego, a lektura wspomnianego egzemplarza *O rozwoju doktryny...* każe przypuszczać, że ostateczna zawartość *Przyświadczeń wiary* mogła się różnić od tej z 1915 roku [5]. Nie wiemy też, czy kompozycja całości była efektem decyzji Brzozowskiego. W każdym razie dominowały w niej fragmenty z *Logiki wiary*, *Apologiae pro vitae suae* oraz kazań ze zbiorów *Parochial and Plain Sermons* oraz *Fifteen Sermons*. „Tłumaczone fragmenty – komentował Jerzy Fijaś – dotyczą najbardziej reprezentatywnych poglądów filozoficzno-teologicznych Newmana”, a więc psychologicznej analizy umysłu, koncepcji „przyświadczenia” (*assent*) oraz „zmysłu wyvodu” (*illative sense*), apologii wiary, katolicyzmu, Kościoła, krytyki logiki, obrony indywidualizmu, koncepcji „rozwoju idei”, oraz apologii „świata niewidzialnego” [6].

*Przyświadczenia wiary* to najpełniejszy, ale przecież nie jedyny ślad tego, jak czytał Brzozowski Newmana. Uwagi na temat autora *Apologia pro vita sua* znajdziemy w *Pamiętniku*, *Listach*, *Legendzie Młodej Polski*, *Ideach*, *Głosach wśród nocy*, a nawet *Książce o starej kobiecie*.

### 3.

Na czym polegała wyjątkowość spotkania Brzozowskiego z Newmanem?

Z pewnością na jego okolicznościach. Pisma Newmana czytał Brzozowski niemal dosłownie na łożu śmierci, więc siłą rzeczy kardynał jawił się potem często jako ostatni mistrz intelektualny polskiego pisarza. Mistrz, bo jego obcowanie z Newmanem pełne było entuzjazmu. Ale też towarzyszył Brzozowskiemu na początku niepokój, który wynikał między innymi ze świadomości, jak stosunkowo niewielką część dzieł autora *Logiki wiary* udało się mu poznać. Dwa miesiące przed zgonem ubolewał nad tym, iż poznał ledwie jedną trzecią dorobku Newmana i wyznawał: „Cierpię, że nie mogę mieć wszystkich jego dzieł” [7]. Lektura Newmana była więc lekturą ostatnią, ale też w jakimś sensie niedokończoną. Kilka miesięcy przed śmiercią wyznawał Brzozowski Szalitom: „Newman ciągle mię niepokoi i nie przestanie, póki nie poznam go w całości. To nie jest człowiek, z którym można poprzestać na powierzchownej znajomości” [8].

W obcowaniu z tym pisarstwem Brzozowski nie miał zresztą w Polsce żadnego sojusznika – Newman był w tym czasie u nas zupełnie nieznanym [9]. Nie tylko dlatego, że był pisarzem po prostu trudnym. Jego pisma, zauważał Brzozowski, „utrzymują naszą osobistą myśl w stanie drażniącego zawieszenia: nie wiemy, czy to my czegoś nie rozumiemy, czy też nie było tu nic do zrozumienia, lub też może były tu jakieś powody, by utrudnić nam rozumienie?” [10]. Gdzie indziej dodawał, że Newman jest zjawiskiem wymagającym „specjalnego przygotowania wewnętrznego”:

nie można zrozumieć pism Newmana, jeżeli odmawia się mu nie tylko współczucia, ale skupionej czci, jaką winniśmy duszy ludzkiej pracującej nad znalezieniem i pogłębieniem światła wewnętrznego w sobie. Kto słucha chłodno i z

predeterminowaną ciekawością głosu Newmana, nie usłyszy tego, co mówi on nam właściwie, a skoro tak, nie zdoła nawet być obiektywnym sprawozdawcą tej subtelnej, głębokiej i na wskroś osobistej myśli [11].

Kłopot sprawiało Brzozowskiemu i to, jak pisać o Newmanie. „Studium krytyczne – zauważa w pewnym momencie Brzozowski – nieustannie tu wyłamuje się z własnych swych granic określonej formy literackiej, granic wszelkiej literatury” [12]. Tym także tłumaczyć można to, że w grudniu 1910 roku rezygnuje on z pierwszej wersji wstępu do *Przyświadczeń wiary* i pisze kolejną. Pierwsza bliższa jest modelowi rozprawy, więcej w niej uwag o katolicyzmie i jego miejscu w kulturze współczesnej, w drugiej Brzozowski tworzy portret filozoficzny Newmana.

Brzozowski odkrywał bowiem Newmana i dla polskiego czytelnika, ale najpierw dla samego siebie. Wyznawał: „posuwam się po gruncie nieznanym i w strefie psychicznej, której prawa są mi obce”, albo: „dopiero za piątym czytaniem zrozumiałem piękno *Apologii*, ale odtąd też książka ta stała się dla mnie jedną z tych, które można czytać zawsze” [13]. W *Pamiętniku* zaś, pod datą 10 grudnia 1910 roku, notował: „**Newman** niewątpliwie ulega jakiemuś procesowi we mnie” [14]. Jaki to proces? Odnosi się wrażenie, że jego stosunek do Newmana ewoluował od tego, co nazywał „stanem ogólnego zaniepokojenia psychicznego” [15] do znanego wyznania z 12 lutego 1911 roku:

Jego książki są dla mnie jakby żywym, nieskończenie przekonującym, opanowującym światłością głosem. Czytanie ich już zlewem światła i spokojnie ufającego rozumu. [...] Lubię,

jak zaklęcie, te trzy litery J. H. N. – są one dla mnie jakby przypomnieniem [16].

Wspomniane zaniepokojenie psychiczne wiązało się także z „silnym wybuchem uczuć i myśli religijnych” towarzyszących studiom Brzozowskiego nad pisarstwem Newmana, choć nie jest jasne, co było tu skutkiem, a co przyczyną, skoro polski pisarz wyznawał przyjacielom, że „to tajona potrzeba popchnęła [go] do tych studiów” [17]. Gdzie indziej dodawał: „Troski religijne zawsze dużo znaczyły w moim życiu, dziś znowu wysunęły się na plan pierwszy i postanowiłem nie wymykać się im, lecz dojść do zgody ze sobą” [18], a przygotowując *Przyświadczenia wiary*, pisał do Witolda Klingera, że opracowanie tego tomu będzie „pierwszym krokiem w kierunku [...] jasnego i poważnego wypowiedzenia się co do stosunku mojego do katolicyzmu” [19].

Rezultaty tego procesu znamy: tuż przed zgonem poprosił Brzozowski o księdza i przyjął ostatnie sakramenty, a wcześniej w Pamiętniku, komentując Newmanowskie „wiem, że wiem”, zanotował znane słowa:

Każda wiara w zbawienie człowieka musi być uniwersalna. Katolicyzm jest nieuchronny. Nieuchronnym, w samej idei człowieka zakorzenionym faktem jest Kościół. Człowiek jest niezrozumiałą zagadką bez Kościoła. Życie ludzkie jest szyderstwem i igraszką, jeżeli Kościoła nie ma [20].

W tych okolicznościach jawić się mógł Newman nie tylko jako ostatni mistrz Brzozowskiego, jego „ojciec duchowy” [21], „najbardziej ubóstwiany nauczyciel” [22], ale i „przewodnik dla wprowadzenia [...] w

samą istotę katolicyzmu myślowego i praktycznego” [23]. Z takiej też perspektywy lektura Newmana wydawała się już nie tylko pewnym, gwałtownie przerwany etapem intelektualnej biografii Brzozowskiego, ale też jej szczególnym **domknięciem**, a nawet swoistą, niepozabawioną walorów wychowawczych, **puentą**. „Zwolennik skrajnego indywidualizmu w stosunku do prawdy, całą swoją postawą życiową oddaje hołd prawdzie obiektywnej, ponadosobistej, ponadludzkiej, która stanowi biegun nadający kierunek całemu jego życiu” – tak opisywała „drogę do Rzymu” Brzozowskiego siostra Landy [24].

### **Przeczytaj również: John Henry Newman - Idea(ł) Uniwersytetu**

Choć ze stanowiskiem takim miano potem często polemizować – czynił tak jeszcze w 1937 roku Ludwik Fryde [25], potem m.in. Andrzej Stawar i Andrzej Walicki, a ostatnio, choć i mniej gwałtownie, Paweł Kłoczowski, a sam Brzozowski opisywał spotkanie z Newmanem nie jako „nawrócenie” – „sądzę, że nigdy nie zrywałem związku z Kościołem jako żywym zrzeszeniem duchów” [26], co raczej jako „przewartościowanie”, „oswobodzenie” czy „wyzwolenie” – to nikt nie negował znaczenia, jakie w niewątpliwym przecież zbliżeniu się Brzozowskiego do katolicyzmu i Kościoła odegrały pisma Newmana. Dzieła kardynała, zauważał na przykład Zdziechowski, „niespodziewanie otwierały przed polskim postępowcem, wychowanym w złośliwym uprzedzeniu do wszelkiej religii i religijności, nowy, nieprzeczuwany świat” [27], o „roli rozstrzygającej” Newmana w konwersji Brzozowskiego pisał Stawar, a Miłosz twierdził, że pisma autora *Apologiae*... „pogodziły ostatecznie” Brzozowskiego z katolicyzmem [28]. Pogodziły, bo katolicyzm i religia, czy też, jak pisał sarkastycznie sam Brzozowski, „zabobon o Bogu”, nie dawały mu

spokoju od wczesnych lat [29]. W tym sensie nie bez racji był Bohdan Cywiński mówiący o „powrocie” Brzozowskiego do katolicyzmu – znowuż pod wpływem Newmana [30].

Nie kłóci się to radykalnie ze stanowiskiem tych, którzy – jak Koniński czy Kłoczowski – zauważali, że Newman Brzozowskiego był jakoś „spreparowany”, stanowił „figurę prywatnej fantasmagorii” polskiego myśliciela, który czytał autora *Logiki wiary* „przez francuskie okulary”, pod wpływem księdza Henri Bremonda absolutyzując, akcentując Newmanowski indywidualizm, antyintelektualizm i aktywizm, a tym samym poniekąd upraszczając myśl kardynała [31].

#### 4.

To prawda – Brzozowski docierał do Newmana za pośrednictwem Bremonda, ale na pewno też na fali pogłębiającej się u niego fascynacji Anglią i walorami wychowawczymi literatury angielskiej. Newman Brzozowskiego jest Anglikiem i dlatego w ledwie rozpoczętym szkicu o Conradzie wymieniał go obok innych „wychowawców myśli angielskiej” [32], a więc Coleridge’a, Carlyle’a i Arnolda. Newman był dlań, jak zauważał Walicki, wyrazicielem tak mu bliskiego angielskiego „indywidualizmu bez alienacji”, uspołecznionego, pozbawionego „złego sumienia” i „ducha buntu” [33].

Istotna była tu biografia kardynała, którego – jak Brzozowskiego – oskarżano o „proteuszowość”, nieustanne zmiany stanowisk, a nawet – i to kilkakrotnie – o zdradę [34]. Tym mocniej też Brzozowski podkreślał w postawie Newmana heroiczną wierność samemu sobie,

wbrew światu i za cenę samotności [35]. Newman Brzozowskiego jest człowiekiem wierzącym w podwójnym jakby sensie, bo wierzącym w Boga i w swoją wiarę w Boga. Albo inaczej i precyzyjniej: Newman wierzy w Boga, bo wierzy w swoje istnienie i swoją indywidualność [36]. Dlatego jest dla Brzozowskiego nie tylko subtelnym psychologiem, znawcą ludzkiej duszy, ale i „naocznym świadkiem opowiadającym o Bogu i duszy” [37] i kto mocno wierzy w niematerialną, duchową rzeczywistość [38].

Newman imponuje Brzozowskiemu, bo wiedział, co znaczy być wiernym samemu sobie i posiadał umiejętność „ocalenia swych przeżyć istotnych, swego wewnętrznego przeświadczenia wobec nacisku czysto myślowego dogmatu i doktryny” [39]:

ten człowiek wiedział, po co żyje, wiedział, jakie znaczenie ma życie duszy osamotnionej, która nie jest w stanie sformułować nawet własnego swego świadectwa; byłby on w stanie przeżyć życie niezrozumiane przez nikogo, potępione i wyszydzone i nie zachwiać się; nie tylko nie zachwiać się w znaczeniu, że nie załamałoby się jego zewnętrzne męstwo, – nie; – rzecz dziwniejsza: wierzyć byłby on zdolny, że w takich warunkach tworzy wartości istotne, nie tylko wierzyć, lecz rozpoznawać kierunek postanowień i uczuć, pozostawionych raz na zawsze gorzkiemu niewypowiedzeniu, bezwzględnej samotności aż do śmierci [40].

Taki z kolei Newman jawił się jako „humanista” broniący jednostki, jej wartości i jej „niezniszczalności”. Dzieje się tak, bo „w każdym ja stykają się, żyją te dwie rzeczywistości: Bóg i dusza” [41], a „na dnie

naszej duszy jest światło. Pozostaje ono w łączności ze słońcem niegasnącym i wie o tym, wie, że wie prawdę o każdej rzeczy, która się jej ukaże, gdyż jedynymi rzeczywistościami są decyzje woli, a raczej akty – czyny moralne” [42]. Tym samym nie można jednostki redukować do jej funkcji społecznych czy historycznych [43], a przez „wyeliminowywanie pierwiastka osobistego nie tworzy się żadnej głębszej, niż ludzka, obiektywnej prawdy, **lecz jedynie zuboża** pewną postać tej ostatniej” [44]. Dzieje się tak, bo „**ja** naszego codziennego doświadczenia jest jedynym organem naszego umysłowego i duchowego życia” [45], „indywidualność **jest niezbędnym organem i momentem każdej ludzkiej prawdy**”, a „osoba ludzka oraz stosunki zachodzące pomiędzy osobami [...] są **najgłębszą postacią rzeczywistości dla człowieka**” [46]. Z czym zresztą wiązało się – formułowane na marginesie lektury Newmana – przekonanie Brzozowskiego, iż „prawda poprzedza dowodzenie” [47], a tym samym polemika z wszelkimi postaciami racjonalizmu czy intelektualizmu, albowiem „myśl logiczna, poznanie, nauka mają nam bardzo mało do powiedzenia o zagadnieniach dotyczących znaczenia naszego życia” [48]. Logikę osobistą stawiał Brzozowski za Newmanem ponad „logikę papierową” [49], jednostkę i konkret ponad ogólne i abstrakcyjne, indywidualne świadectwo wiary ponad dowody naukowe, ale też podkreślał, iż prawda istnieje i że „nikt, kto przez czas długi obcował z pismami Newmana, nie będzie już nigdy zdolny do szczerego ratowania się relatywizmem” [50].

Z tym zaś związane było też przekonanie o moralnej odpowiedzialności jednostki za każdy postępek, co Brzozowski określał mianem „realizmu sumienia” albo „codziennej prawdy sumienia”, akcentując w ten sposób też moralną wartość życia codziennego: „Nie ma prawd, trzymających się własną mocą, niezależnych od nas, zabezpieczonych: aby istnieć, muszą one być stwarzane, rodzone w nas i z nas przez własne nasze

działanie” [51]. Newman zaś pisał: „człowiek za wiarę swą jest odpowiedzialny, ponieważ odpowiedzialny jest za to, co kocha lub nie, za nadzieje swe i poglądy, za to wszystko, od czego wiara jego zawisła” [52].

### **Przeczytaj również: Samotny John Henry Newman o wspólnocie**

Brzozowski był jednak świadom, że tak ceniony przezeń „humanizm” Newmana, który przeciwstawiał kartezjańskiemu, „fikcyjnemu szematowi «geometrów»” [53] był ściśle związany z jego katolicyzmem i przywiązaniem do Kościoła katolickiego. Podkreślał to mocno w pierwszej wersji wstępu do *Przyświadczeń wiary* pisząc, iż „humanizm Newmana był katolicyzmem i może być pojęty jedynie jako taki” [54], a wcześniej zauważając, że:

Centralną kreacją duszy Newmana była idea Kościoła, idea, która doprowadziła go do całkowitego i bezwzględnego odnalezienia swego ja, swej szczerości i swobody w posłuszeństwie Kościołowi katolickiemu. [...] cała budowa jego duszy zrosła się z tą zbiorową kreacją ducha ludzkiego; poza Kościołem i bez Kościoła Newman byłby może wybitnym człowiekiem i umysłem, ale czym właściwie? [...] Newman dostępny jest tylko w Kościele i poprzez Kościół [55].

Bóg „przyświadczony” przez jednostkę decyduje o jej wartości, wyjątkowości, indywidualności, ale i o takim rozumieniu doświadczenia religijnego, czy też religii, w którym istotne jest indywidualne doświadczenie wiary, wypowiadając się „poprzez najbardziej osobiste, najmniej zdolne do wypowiedzenia w ogólnych

formułach abstrakcyjnych tajniki sumienia osobistego”[56]. Z drugiej jednak strony ów indywidualizm wspiera się na uniwersalizmie Kościoła, „organizmu nadprzyrodzonego, który rośnie [...] samotnymi czynami duszy, chroni je i zachowuje na wieki” [57].

Newman Brzozowski jest katolikiem i sługą Kościoła, pozwalającym zrozumieć istotę tego ostatniego. Pisze więc Brzozowski o dziejowym i kulturowym znaczeniu katolicyzmu, np. że „jedyna znana nam i rzeczywista zbiorowa wola wytwarzana jest z jego [katolicyzmu] współdziałaniem” i że „tak jak stoją dzisiaj sprawy, nie w utopii, ale w Europie i Polsce, nie ma i nie może być samopoznania kulturalnego bez zrozumienia katolicyzmu” [58]. Ale też gdzie indziej zauważy, że:

Kościół nie jest instytucją ludzką „establishment”, nie jest czymś powołanym do funkcji dziejowych; wyrasta on poza historię, poza człowieka; nie jest on dziełem myśli, rozumu, dogodności: to wszystko – dzieła życia, a **Kościół jest samym życiem, jako tworzeniem wiecznej prawdy i rzeczywistości, a nie fałszu i zguby** [59].

Tym samym Newman pozwalał Brzozowskiemu – jak pisze sam kilkakrotnie – „wyzwolić się” z przesądów dotyczących religii, a zwłaszcza katolicyzmu i jego domniemanej nienowoczesności. Pisząc o „zjawisku sztucznej wyłączności i nietolerancji” wobec katolicyzmu we współczesnej sobie kulturze zauważał:

Istotnie ułatwiamy sobie nadzwyczaj sprawę, zapoznając, ignorując myśl katolicką, a następnie twierdząc, że nie istnieje ona wcale; pewne jej wyniki przesiąkną do nas w drodze włoskowatego obiegu, transfuzji niedostrzegalnej – w innych razach korzystając z wyników myśli katolickiej pragniemy zapomnieć o jej pochodzeniu [60].

Prace Newmana przekonywały go też o nowoczesności katolicyzmu. Pisał, że „myśl katolicka i to właśnie, **jako taka**, tj. w całym swym określonym charakterze – wzrasta w nowoczesne zagadnienie poznania, wartości, stosunku nauk przyrodniczych do innych gałęzi badań, metodologii historycznej” [61], a nawet, iż „to, co jest dzisiaj filozofią, jest dziecinnym bełkotem wobec katolicyzmu” [62] i że:

**Kościół jest w stanie przyjąć wszystkie wyniki myśli nowoczesnej, naukowej i nie zachwiać się ani na chwilę,** jest w stanie uznać, że życie poza obrębem Kościoła dokonywało w ciągu ostatnich stuleci prac niezbędnych, lecz że zostały one niezupełnymi właśnie dlatego, że były wykonywane poza posłuszeństwem kościelnym i że dzisiejszy kryzys kulturalny jest wynikiem tego przebiegu historii [63].

Newman zbliżał więc Brzozowskiego do Kościoła, a zarazem oddalał od, przynajmniej w jego mniemaniu, „inteligencji radykalnej”, traktującej wiarę religijną jako dowód umysłowego zacofania. Z góry zresztą przewidywał Brzozowski, że to, co napisze o kardynale „wywoła skandal” – „będzie to przedmiot zgorszenia dla wielu moich przyjaciół, i [...] niejednemu sprawie może nawet cierpienie” [64]. Przytaczając zaś

w *Pamiętniku* słowa Newmana drwił, iż „jest to, zwłaszcza z przytoczeniem źródła, bezwzględna, niezawodna w działaniu czerwona szmata dla naszych postępowców” [65]. Tak też chyba trochę widział *Przyświadczenia wiary*:

Postanowiłem uderzać w najbardziej umiłowane fetysze inteligencji radykalnej i w tomie wydrukowanym atakuję wszystkie dogmaty postępowej ideologii, socjalizmu naukowego [...]. Książki o Newmanie i Vico będą były głębiej, ale tego nawet atakowany nie zauważy, bo na tej głębokości nie ma żadnej placówki [66].

We wstępie nie ukrywał zresztą, że Newman był krytykiem liberalizmu, rewolucji lipcowej 1830 roku, konserwatystą, a nawet reakcjonistą, przyznając, że stanowią one elementy „piękna wewnętrznego tej duszy” [67]. A jednocześnie ten reakcjonista, człowiek przeszłości był, jak mocno podkreślał Brzozowski, człowiekiem ruchu, zmiany [68].

Po latach Andrzej Stawar, komentując fascynację Brzozowskiego Newmanem, pisał więc z lekceważeniem o „inklinacjach religianckich” autora *Legendy...* i „kierunku wstecznym” jego ewolucji, a nawet „depresji ideologicznej”, jakiej miały być przejawem [69].

Z dzisiejszej perspektywy widać jednak wyraźnie, że spotkanie Brzozowskiego z Newmanem i jego zbliżenie do Kościoła rzymsko-katolickiego nie miało w sobie nic z „tradycyjnych” konwersji *à la* Połaniecki, o jakich z lekceważeniem pisał Stawar. Newman oznaczał konwersję, która nie była „regresem”, ale „postępem” w tym znaczeniu,

że była ona uzasadniana językiem nowoczesnej filozofii i literatury oraz niekoniecznie oznaczała radykalne przewartościowanie kluczowej dla Brzozowskiego tezy, że „świat nie jest, lecz się czyni” [70].

Było więc spotkanie Brzozowskiego z Newmanem i Kościołem swego rodzaju prefiguracją późniejszych spotkań intelektualistów poszukujących drogi do religii i Kościoła, że wspomnę tu Karola Ludwika Konińskiego, Leszka Kołakowskiego, Czesława Miłosza czy Andrzeja Kijowskiego, a z pisarzy europejskich Simone Weil czy Thomasa Mertona [71].

U podstaw owych konwersji często znajdowało się rozczarowanie materializmem i racjonalizmem oraz przekonanie – tak dobrze uzasadniane przez Newmana – iż Kościół stanowi obronę jednostki i kultury przed zagrażającym jej wolności barbarzyńskim, nieludzkim ideologiom. Ale Newman ułatwił też spotkanie z Brzozowskim pisarzem „obozu” przeciwnego, czego z kolei doskonałym przykładem był Marian Zdziechowski, który „porozumiał” się z autorem *Idei* w znacznej mierze dzięki lekturze jego uwag o cenionym przez siebie Newmianie [72].

Tak jak Newman pozwolił Brzozowskiemu zbliżyć się do katolicyzmu, tak *Przyświadczenia wiary* pomagały potem polskim inteligentom w ich drodze ku Rzymowi, co szczególnie dobrze pokazuje korespondencja Jerzego Lieberta i Bronisławy Wejngold [73]. Istotna była zwłaszcza fascynacja Newmanem i Brzozowskim w środowisku Lasek, a potem „Verbum”, czego świadectwem chociażby drukowane tam teksty Bastgenówny czy siostry Landy [74]. Brzozowski w jakimś stopniu wyznaczał więc zapewne drogę ku temu modelowi katolicyzmu, który

miano po latach nazywać personalistycznym i który łączono z przemianami, jakie dokonać się miały w Kościele po II Soborze Watykańskim [75]. Hipotezą obarczoną niewielkim chyba ryzykiem błędu, choć wartą szerszego zbadania wydaje się wpływ Przyświadczeń wiary na Karola Wojtyłę, który już jako Jan Paweł II z podziwem wypowiadał się o Newmanie i – jak wiadomo – rozpoczął w 1991 roku jego proces beatyfikacyjny zakończony przez Benedykta XVI w zeszłym roku [76]. Z dzisiejszej perspektywy byłby to najbardziej niezwykły owoc odkrycia przez Brzozowskiego Newmana dla polskiej kultury.

Choć Miłosz słusznie też zauważał, że fascynacja Newmanem pokazuje, iż „jego [tj. Brzozowskiego] droga religijna była własna i w istocie niepolska” [77], to warto zaznaczyć, jak często na marginesie lektur Newmana Brzozowski zwracał uwagę na katolicki fundament polskiej kultury, na katolicyzm Mickiewicza i Norwida, albo jak chętnie „używał” Norwida do charakteryzowania pewnych cech osobowości kardynała [78].

Jak się zresztą wydaje Newman uczył Brzozowskiego nie tylko, czym jest religia, katolicyzm i Kościół, ale też jak o nich pisać. Newman Brzozowskiego to wielki pisarz religijny, reprezentujący „pisarstwo w wielkim stylu, oddające mozolnie i sumiennie tylko rzeczywistość wewnętrzną” [79]. Na to, że Newman był „najautobiograficzniejszym z ludzi” zwracał potem uwagę Zdziechowski, a współczesny biograf kardynała zauważa, że „pisał [on] jak myślał, nieustannie szkicując, poprawiając i poszerzając – tworząc opozycje, sprzeczności, porozumienia i połączenia” i że „był skrajnym, zapatrzonym w siebie autobiografem” [80].

W tym też sensie Brzozowski „za pomocą” Newmana torował drogę nowoczesnemu piarstwu religijnemu w Polsce, w którym tak istotną rolę odgrywać będą formy autobiograficzne, a więc esej, list, dziennik. Takie znaczenie przedmowy oraz przypisów Brzozowskiego do *Przeświadczeń wiary* podkreśliła i opisała już Małgorzata Czermińska, która zauważyła, że choć „odpowiadają one rygorom naukowym opracowania tekstu filozoficznego”, to zarazem Brzozowski nadał im „w wielu miejscach ton i wagę osobistego wyznania” [81]. Tym samym *Przyświadczenia wiary*, zdaniem Czermińskiej, współtworzą wraz z *Pamiętnikiem i Listami* „autobiografię duchową” Brzozowskiego, inspirowaną *Apologią*, a zarazem inaugurującą karierę tego gatunku w polskiej dwudziestowiecznej literaturze [82].

Newman Brzozowskiego jest, jak widać, postacią fascynującą, różnorodną i silnie oddziałującą. Paradoksem jest w tym świetle to, że *Przyświadczenia wiary* są w zasadzie jedyną książką Brzozowskiego, która nie doczekała się w Polsce wznowienia od 1915 roku, a więc od niemal 100 lat.

*Maciej Urbanowski*

Szkic pochodzi z książki Macieja Urbanowskiego: *Brzozowski. Nowoczesność*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2017.

# Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [494]: „Newman. Gramatyka rozumu i wiary”

---

## Przypisy:

[1] *An Essay on the Development of Christian Doctrine by John Henry Cardinal Newman*, London 1909, BJ sygn. I 115739.

[2] Z bogatej literatury zob. m.in.: Zofia Bastgenówna, *Brzozowski a Newman*, „Sprawozdania PAU” t. XXXVIII, nr 1; Bohdan Suchodolski, *Stanisław Brzozowski. Rozwój ideologii*, Warszawa 1933; Jerzy Fijaś, *Brzozowski, Newman, katolicyzm (szkic z historii myśli)*, „Nasza Przyszłość” 1962, t. XVI; Paweł Kłoczowski, *Spotkanie Brzozowskiego z Newmanem [w:] Od Brzozowskiego do Kołakowskiego: polscy pisarze XX wieku wobec religii*, red. Piotr Nowaczyński, Lublin 2001; tenże, *Przyświadczenia Brzozowskiego [w:] Polacy o religii: od myślenia religijnego do filozofii*, red. Joanna Barcik, Grzegorz Chrzanowski, Kraków 2005; tenże, *Nawrócenie Brzozowskiego – próba interpretacji*, „Logos i Ethos” 2000, nr 2.

[3] Stanisław Brzozowski, *Listy*, t. II, oprac., przedmową, komentarzem i aneksami opatrzył Mieczysław Sroka, Kraków 1970, s. 117.

[4] Leopold Staff, *Od wydawcy [w:] John Henry Newman, Przyświadczenia wiary*, przeł. i przedmowa Stanisław Brzozowski, Lwów 1915, s. 2.

[5] O przekładzie dokonany przez Brzozowskiego zob. Wanda Krajewska, *Związki twórczości Brzozowskiego z literaturą angielską* [w:] *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*, red. Andrzej Walicki i Roman Zimand, Kraków 1974 („Umiał Brzozowski połączyć wierność oryginałowi z odejściem od dosłowności, zdobywając się na jasność stylu, jakiej często brak jego oryginalnym rozprawom”, s. 346).

[6] Jerzy Fijaś, *Brzozowski, Newman, katolicyzm...*, dz. cyt., s. 225-227.

[7] Stanisław Brzozowski, *Pamiętnik*, wstęp Marta Wyka, oprac. i komentarze Maciej Urbanowski, Wrocław 2007, s. 166, zapis z 12 II 1911.

[8] Tenże, *Listy*, t. II, dz. cyt., s. 529.

[9] Zob. Wanda Krajewska, *Związki twórczości Brzozowskiego z literaturą angielską*, dz. cyt., s. 351.

[10] Stanisław Brzozowski, *John Henry Newman* [w:] John Henry Newman, *Przyświadczenia wiary*, dz. cyt., s.47.

[11] Tamże, s.30.

[12] Tamże, s.24-25.

[13] Tamże, s. 40, 41.

[14] Stanisław Brzozowski, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 11, zapis z 10 XII 1910.

[15] Tenże, *Listy*, t. II, dz. cyt., s. 160.

[16] Tenże, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 166-167, zapis z 12 II 1911.

[17] Tenże, *Listy*, t. II, dz. cyt., s. 190-191.

[18] Tamże, s. 162.

[19] Tamże, s. 134.

[20] Tenże, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 190, zapis z 5 IV 1911.

[21] Paweł Kłoczowski, *Spotkanie Brzozowskiego...*, dz. cyt., s. 19.

[22] Zygmunt Gutek, *Stanisław Brzozowski w świetle swego „Pamiętnika”*, „Przegląd Powszechny” 1914, z. 7 (nr 367), s. 30.

[23] Zofia Bastgenówna, *Brzozowski a Newman*, dz. cyt., s. 17.

[24] Silvester [s. Teresa Landy], *Stanisława Brzozowskiego droga do Rzymu*, „Verbum” 1935, z. III, s. 585.

[25] Ludwik Fryde, *Brzozowski jako wychowawca (z powodu wydania „Legendy Młodej Polski”)*, „Ateneum” 1938, nr 1; cyt. za: tenże, *Wybór pism krytycznych*, oprac. Andrzej Biernacki, Warszawa 1966; Andrzej Stawar, *O Brzozowskim i inne szkice*, Warszawa 1957; Andrzej Walicki, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, Warszawa 1977.

[26] Stanisław Brzozowski, *Listy*, t. II, dz. cyt., s. 134.

[27] Marian Zdziechowski, *Gloryfikacja pracy. Myśli z pism i o pismach Stanisława Brzozowskiego*, Kraków [1921], s. 70.

[28] Czesław Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów*, Warszawa 1982, s.111.

[29] Zob. np. Józef Czapski, *O Brzozowskim* [1963] [w:] tenże, *Tumult i widma*, Paryż 1981. O stosunku Brzozowskiego do religii i katolicyzmu zob. Bohdan Cywiński, *Problematyka religijna w pismach Stanisława Brzozowskiego*, „Twórczość” 1966, nr 6; Andrzej Walicki, *Stanisław Brzozowski...*, dz. cyt.

[30] Zob. Bohdan Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Paryż 1983, s. 340.

[31] Karol Ludwik Koniński, *Uwagi 1940-1942*, wybór, wstęp i przypisy Bronisław Mamoń, Poznań 1987, s. 145; Paweł Kłoczowski, *Spotkanie Brzozowskiego z Newmanem*, dz. cyt., s. 10-11. Szerzej na temat poglądów filozoficznych i teologicznych Newmana zob. Ian Ker, *The Achievements of John Henry Newman*, London 1991; ks. Andrzej Perzyński, *U podstaw filozofii wiary Johna H. Newmana* [w:] tegoż, *Szkice o wierze*, Katowice 2005.

[32] Stanisław Brzozowski, *Józef Conrad* [w:] tegoż, *Studia nad przesileniem romantycznym kultury europejskiej*, z teki pośmiertnej wydał i przedmową poprzedził Ostap Ortwin, wstęp Cezary Michalski, posłowie Agata Bielik-Robson, Warszawa 2007, s. 290.

[33] Andrzej Walicki, *Stanisław Brzozowski...*, dz. cyt., s. 338.

[34] Zob. John Cornwell, *Newman's Unquiet Grave. The Reluctant Saint*, London 2010.

[35] Stanisław Brzozowski, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 57.

[36] Por. „jestem katolikiem mocą tego, że wierze w Boga; a zapytany, jak się to dzieje, że wierze w Boga, odpowiadam, że jest tak dlatego, ponieważ wierzę w swe własne istnienie (a tego faktu zaś jestem zupełnie pewny)”, John Henry Newman, *Przyświadczenia...*, dz. cyt., s. 131.

[37] Marian Zdziechowski, *Gloryfikacja pracy...*, dz. cyt., s. 71.

[38] Kapitalny jest z tej perspektywy wybór fragmentów Newmana dotyczących „świata niewidzialnego”, gdzie pisze on np., iż „Żyjemy [...] w świecie duchów nie mniej rzeczywiście niż w świecie zmysłowym”, John Henry Newman, *Przyświadczenia...*, dz. cyt., s. 320.

[39] Stanisław Brzozowski, *Listy*, t. II, dz. cyt., s. 134.

[40] Tenże, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 50.

[41] Tamże, s. 20-21.

[42] Tenże, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 190, zapis z 5 IV 1911.

[43] Por.: „żadne określenia społeczne, dziejowe nie wyczerpują istoty naszej, są w pewnej mierze zewnętrzne wobec niej”, „nie człowiek jest momentem z historii rzeczy, lecz rzeczy są momentem z historii człowieka”, tenże, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 64, 15; „każda rzecz musi być momentem czyjejs biografii”, tamże, uwaga od tłumacza, s. 221.

[44] Tenże, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 79.

[45] Tamże, s. 78.

[46] Tamże, s. 79.

[47] John Henry Newman, *Przyświadczenia ...*, dz. cyt., przypis tłumacza, s. 161.

[48] Stanisław Brzozowski, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 16.

[49] John Henry Newman, *Przyświadczenia...*, dz. cyt., s. 93, por. też sławne słowa Newmana: „Chcieć wzniecić w ludziach wiarę za pomocą argumentów logicznych jest równie niedorzecznym, jak mniemać, że można stworzyć wiarę wymuszając ją torturami”, tamże, s. 193.

[50] Stanisław Brzozowski, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 70.

[51] Tamże, s. 72-73.

[52] John Henry Newman, *Przyświadczenia...*, dz. cyt., s. 249.

[53] Tamże, przypis tłumacza, s. 220.

[54] Stanisław Brzozowski, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 25.

[55] Tamże, s. 6-7.

[56] Tamże, s. 49.

[57] Tamże, s. 23.

[58] Tamże, s. 8.

[59] Tamże, s. 22-23. Zob. też uwagi Newmana o Kościele jako „potężne nadludzkie” i „jakby [...] mennicy moralnej” w tegoż, *Przyświadczenia...*, dz. cyt., s. 145-146.

[60] Stanisław Brzozowski, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 11-12.

[61] Tamże, s. 9-10.

[62] Tenże, *Listy*, t. II, dz. cyt., s. 162.

[63] Tenże, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 14. Stąd także – obecne silnie u Newmana – jego przekonanie, że protestantyzm był „potężnym uwstecznieniem religijnej świadomości europejskiej”, zob. Stanisław Brzozowski, *Charles Lamb* [w:] *Głosy wśród nocy*, s. 287. Por. też ciekawą z tego punktu widzenia paralelę Newmana z Charlesem Lambem, tamże, s. 262.

[64] Tenże, *Listy*, t. II, dz. cyt., s. 116, 162.

[65] Tenże, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 16, zapis z 12 XII 1910.

[66] Tenże, *Listy*, t. II, dz. cyt., s. 449. Por. też: tenże, *Legenda Młodej Polski*, t. I, Kraków 1997, s. 88-89.

[67] Tenże, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 41-42; m.in. „dla Newmana rewolucja lipcowa była czynem zbrodniczym, sam widok trójbarwnej chorągwi francuskiej sprawiał mu przykrość w podróży, nienawidził on liberalizmu, jako symbolu widocznego wpływów szatańskich”.

[68] Tamże, s. 83. Por. też: uwagę Newmana: „żyć znaczy to zmieniać się i doskonałym staje się to, co się zmieniało często”, które to słowa Brzozowski podkreśla w swoim przekładzie, *John Henry Newman, Przyświadczenia...*, dz. cyt., s. 237.

[69] Andrzej Stawar, *O Brzozowskim i inne szkice*, dz. cyt., s. 73, 76.

[70] Cyt. za: Ryszard Nycz, *Wywoływanie świata. Zadania krytyki i sztuki w piśmarstwie filozoficznym Stanisława Brzozowskiego* [w:] tegoż, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 2002, s. 121.

[71] Zob. Bohdan Cywiński, *Rodowody niepokornych*, dz. cyt.; Joseph Pearce, *Pisarze nawróceni. Inspiracja duchowa w epoce niewiary*, tłum. Robert Pucek, Warszawa 1999; Marta Wyka, *Wstęp* [w:] Stanisław Brzozowski, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. XVIII-XIX.

[72] Zwracał na to uwagę Zdziechowski w książeczce *Gloryfikacja pracy*, zaznaczając jednak, że obaj patrzyli na Newmana z innych punktów widzenia: Brzozowski w osobie Newmana „uczul żywe wcielenie idei katolickiej”, natomiast Zdziechowski wyraził „nowego ducha” w katolicyzmie, tamże, s. 101-102; Zdziechowski obszernie pisał o Newmanie w drugim tomie pracy *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, Kraków 1914.

[73] Zob. Jerzy Liebert, *Listy do Agnieszki*, z autografu do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył Stefan Frankiewicz, Warszawa 2002, s. 44, 152.

[74] Zofia Bastgen, *Tajemnica Newmana*, „Verbum” 1937, z. 1; Silvester [s. Teresa Landy], *Stanisława Brzozowskiego droga do Rzymu*, dz. cyt.

[75] Zob. Witold Mackiewicz, *Brzozowski*, Warszawa 1983, s. 125; John Cornwell, *Newman's Unquiet Grave...*, dz. cyt., s. 236-237.

[76] W 200. rocznicę urodzin Kardynała Jan Paweł II mówił m.in.: „Newman żył w burzliwej epoce - nie tylko niepokojów politycznych i wojennych, ale także zamętu duchowego, kiedy to dawne pewniki zostały podważone, a wierzący narażeni byli na niebezpieczeństwo

racjonalizmu z jednej strony i fideizmu z drugiej. Racjonalizm prowadził do odrzucenia autorytetu i transcendencji, fideizm natomiast oddalał od podejmowania dziejowych wyzwań i doczesnych zadań, rodząc w ludziach wypaczone poczucie uzależnienia od autorytetu i rzeczywistości nadprzyrodzonej. W takim świecie Newman zdołał wypracować cenną syntezę wiary i rozumu, widząc w nich jakby «dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy» (*Fides et ratio, Wstęp*; por. n. 74). Ta namiętna kontemplacja prawdy skłoniła go też do wyzwającego posłuszeństwa autorytetowi, który zakorzeniony jest w Chrystusie, i wzbudziła w nim wrażliwość na rzeczywistość nadprzyrodzoną, która otwiera przed ludzkim umysłem i sercem szeroki zakres możliwości objawionych w Chrystusie.

«Łagodnym światłem rozjarz mrok dokoła, Ty sam mnie prowadź» — pisał Newman w *The Pillar of the Cloud*; Chrystus był dla niego światłem w każdym jądrze ciemności. Na swoim grobie polecił umieścić słowa: *Ex umbris et imaginibus in veritatem*; u kresu jego ziemskiego życia było oczywiste, że prawdą, którą odnalazł, jest Chrystus”, cyt. za: <http://voxdomini.com.pl> (dostęp: 25 IV 2011).

[77] Czesław Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów*, dz. cyt., s.162.

[78] Por. np. „Wątpię, czy można wyeliminować katolicyzm z budowy moralnej i artystycznej III części *Dziadów*, czy wolno powątpiewać nam o katolicyzmie głębokim, szczerym i samowiednym Norwida”, Stanisław Brzozowski, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 11.

[79] Stanisław Brzozowski, *John Henry Newman*, dz. cyt., s. 48.

[80] Marian Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. II, Kraków 1914, s. 166; John Cornwell, *Newman's Unquiet Grave...*, dz. cyt., s. 11-12.

[81] Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 73.

[82] Tamże, s. 75, o autobiografii duchowej i o Newmanie w tym kontekście Czermińska pisze na s. 63-69. Zob. też: Andrzej Zawadzki, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna w piśmiennictwie polskim pierwszej połowy XX wieku*, Kraków 2001.